
Proces przesiewania

By David Wilkerson

July 16, 2001 Noc przedzaj Jego śmierć, Jezus zasiadł wraz ze swymi uczniami, by spożyć wieczerzę paschalną. Wspólnie przeżywali zażyły społeczność. Następnie, po zakończeniu posiłku Chrystus z powagą powiedział: "Lecz oto rżka tego, który mnie wydaje, jest ze mną przy stole" (Łuk. 22:21). Dostrzegł tń okropną prawdę w tak zażyłym momencie. Szatan zuchwale wszedł w jednego z uczniów Jezusa – Judasza.

Przy tym stole miała już miejsce inna niezwykła chwila. Jezus wziął kawałek chleba, reprezentujący Jego złamane ciało, zamoczył go w winie i podał Judaszowi. Spiskujący uczeń wyciągnął następnie swój opłtan przez demona rżk, aby przyjąć chleb. To tak, jakby sam szatan brał w swe rżce ciało Jezusa, by je zmiędyć.

Może, podobnie jak ja, zastanawiasz się: w jaki sposób diabeł mógł opłtać Judasza? Nikt nie mógłby przecie odpać tak daleko z dnia na dzie. Żaden grzech nie mógłby nagle kimś zawładnąć do tego stopnia, że rozmyślnie zdradziłby Syna Bożego, wiedząc, że to doprowadzi do Jego śmierci. Niestety, prawdą jest, że Judasz był łatwym zdobyczem dla szatana. Z ewangelii dowiadujemy się, że Judasz niejednokrotnie ulegał chciwości. Potajemnie zabierał pieniądze ze wspólnej szkatułki, a ponieważ hołubił ducha chciwości, szatan z czasem mógł go zwięć.

To samo działo się wielokrotnie z chrześcijanami na przestrzeni wieków. Szatan doprowadził do upadku wielu wierzących, którzy nigdy nie pozwolili na swe uwolnienie od jakiegoś usidlającego grzechu. Widziałem, jak wokoło upadało wielu bogobojnych posługujących – młóów, których wcześniej Bóg używał w potny sposób. W miarę upływu lat ci kaznodzieje zostali usidleni przez jakąś pośdliwość, której nigdy nie chcieli się pozbyć, a w konsekwencji tego upadli z hukiem, tracąc wszystko.

Sam Judasz był w potny sposób używany przez Boga. Czynił cuda razem z innymi uczniami, uzdrawiając chorych i wyganiając demony. Podobnie jak oni, chodził blisko Jezusa, Słowa żywota. Tłumy uważały Judasza za oddanego sługę Bożego.

Jednak Biblia stawia sprawę jasno: Judasz był sługą nieprawości od samego początku. Jego ukryta pośdliwość zawsze czyhała gdzieś w pobliżu i nic nie było w stanie dotknąć grzechu w jego sercu – ani to, co ten błogosławiony młó widział, przyglądając się życiu Jezusa, ani to, co słyszał. Judasz był całkowicie wydany na pastwę swojej pośdliwości. W rezultacie został kompletnie opanowany przez diabła.

Rozmawiałem kiedyś z posługującym, który doświadczył włąnie czegoś takiego. Powiedział mi: "Mój ojciec był kaznodzieją przez 50 lat i zawsze był biedny. Kiedy przeszedł na emeryturę, on i mama żyli w biedzie, ledwo wiąc koniec z końcem. Kilka lat temu odwiedziłem ich w przyczepie kempingowej, która była ich domem i wtedy włąnie podjąłem pewne postanowienie. Powiedziałem sobie, że nigdy nie skożę w takiej biedzie, jak oni. Jeżeli będzie trzeba, skorzystam z każdej okazji, zrobię wszystko, żeby tylko mieć zabezpieczenie na starość".

Ten człowiek był liderem w swojej denominacji i nadzorował pracę wielu pastorów. Ale w krótkim czasie zaczął inwestować w podejrany handel nieruchomościami. Wiedział, że nie powinien tego robić, ale nie mógł uwolnić się od ducha, który go nie odstpował na krok. Był cięgle zwiżany strachem, że skoży jako biedak. Podobnie jak Judasz, ten człowiek był łatwym zdobyczem dla szatana, który wtargnął do jego chciwego serca.

Kilka lat temu świat doznał szoku, kiedy ujawniono grzech seksualny znanego ewangelisty. Wielu chrześcijan zastanawiało się: "Jak taki bogobojny mężczyzna mógł popaść w tego rodzaju grzech?". Zanim został zdemaskowany, zadzwoniłem do niego uprzedzając go o tym, co miało nadejść. Wyznał mi, że zajmował się pornografią od dzieciństwa. Powiedział mi: "Nikało mnie to od lat. Nosilem to brzemię przez cały czas swojego usługiwania". Innymi słowami, nawet wtedy, gdy z mocą głosił, wracał do swojego nałogu. Oczywiście zniewolenie tego człowieka nie zaistniało z dnia na dzień. Bardzo wcześnie został naznaczony przez diabła i nigdy nie cieszył się pełni zwyczajności.

Jestem przekonany, że wielu chrześcijan jest w takim samym stanie. Są używani przez Boga, żarliwie uwielbiają Pana i szczerze Mu służą. Jednak pozwolili sobie na grzech w swoim życiu, a ten z czasem przeistoczył się w potężną warownię. Stali się łatwym łupem dla szatana. Diabeł wtargnął na teren, który jest ich słabym punktem i pokonał ich.

W czasie wieczerzy paschalnej szatan wiedział, że wkrótce nadejdzie królestwo Jezusa. Kiedy widział opłata Judasza, postanowił sięgnąć po następnego ucznia. Wierzę, że przy stole dało się odczuć jego obecność, ponieważ "powstał spór między nimi o to, kto z nich ma uchodzić za najwikszego" (Łuk. 22:24). Czy wyobrażasz sobie taką dyskusję? Uczniowie wcale nie spędzili zażyły czas społeczności ze swym Panem, który powiedział im, że niedługo umrze. Ale najwyraźniej nic nie zrozumieli z tego, co powiedział Jezus. Zaczęli się kłócić o to, kto ma być Jego następcą.

Dla szatana był to z pewnością szwedzki stół. Prawdopodobnie przyglądał się uczniom, jednemu po drugim, zastanawiając się: "Kto będzie następnym? Natanael? Nie, Jezus powiedział, że nie ma w nim fałszu. A może Jan? Nie, on jest zbyt blisko Mistrza, zawsze wsparty o Jego pierś. A kogo tam siedzi, jeżeli nie Piotr? Jezus nazwał go skałą. Powiedział nawet, że zbuduje swój Kościół na wyznaniu Piotra, że On jest Mesjaszem. Tak, Piotr się nadaje. Jeżeli tylko się do niego dobiorę, osłabię fundamenty przyszłego Kościoła".

Szatan poprosił o pozwolenie na wypróbowanie lojalności Piotra. Prawdopodobnie dobrze znasz historię Joba ze Starego Testamentu. Jeżeli tak, to pamiętasz, że szatanowi nie wolno było dotknąć tego bogobojnego mężczyzny, zanim nie uzyskał pozwolenia z nieba. Pan powiedział diabłu, do jakiego stopnia mógł gnębić Joba. Mógł nukać jego ciało, mógł zsyłać na niego zaskakujące próby, ale nie mógł go zabić.

Szatan próbował teraz za pomocą intryg obrać sobie za cel Piotra. Powiedział do Jezusa: "Twierdziłem, że zbudujesz swój Kościół na wiadectwie tego człowieka. Jeżeli jesteś taki pewny, że Piotr jest skałą, pozwól mi przez chwilę zajść się przesiewaniem go. Zobaczysz, że nie jest on kamieniem nadającym się na jakikolwiek fundament. Głęboko w swym wnętrzu jest zwykłym piaskiem. Wiesz, że już dobrałem się do jednego z Twoich dwunastu liderów, stanowiących fundament. Teraz mówię Ci, że Piotr wykruszy się tak jak Judasz".

Wiemy już, że Pan pozwolił na to, aby w życiu Piotra rozpoczął się proces przesiewania. Dlaczego jednak było to konieczne? Wierzę, że scena wieczerzy paschalnej pozwala nam to zrozumieć. Jezus obiecał swoim uczniom: "Przekazuję wam Królestwo... abyście jedli i pili przy stole moim w Królestwie moim i zasiadali na tronach, siedząc dwunastu plemion Izraela" (Łuk. 22:29-30). Naładowcy Jezusa musieli wpaść w zachwyt, słysząc te słowa. Ich przyszłość była w pełni zabezpieczona. Sam Pan powiedział, że zdążyli do nieba. Zarezerwował nawet dla nich miejsca przy swoim stole. Mieli też nosić korony, panować i sprawować władzę razem z Nim przez całą wieczność.

Cóż za wspaniała gwarancja bezpieczeństwa. Te słowa Jezusa wystarczyłyby, aby każdego człowieka

przeprowadzić przez życie w pełni wiary i ufności. Słuchajcie ich Piotr zapewne czuł, że jest bardzo kochany i myślał sobie: "Mam wielką obietnicę od Jezusa. On będzie mnie używał przez całą wieczność. To przynosi mi całkowite uwolnienie, które sprawia, że mogę Mu służyć i nie muszę się o nic martwić".

Radość i rozważania Piotra zostały jednak raptownie przerwane. Nagle Jezus zwrócił się do niego z tym dziwnym ostrzeżeniem: "Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, aby was przesiał jak pszenicę" (Łuk. 22:31). Wyobrażam sobie zdziwienie Piotra. Prawdopodobnie wykrzyknął: "Dlaczego szatan chce mnie mieć, Panie? Czy moje serce jest złe? Czym sobie na to zasłużyłem, że to właśnie ja zostałem wytypowany? W końcu to ja jako pierwszy wyznałem Twoją boskość. Inni wątpili, ale ja nie. Chodziłem nawet z Tobą po wodzie. Co masz na myśli mówiąc, że będę przesiewany? Czy mam rozumieć, że szatan zapytał, czy może to ze mną uczynić, a Ty się zgodziłeś? Gdzie jest Twoja ochrona nademną, Jezu? O co w tym wszystkim chodzi?".

W tamtym czasie Izrael był narodem rolniczym, więc każdy Izraelita dobrze wiedział, na czym polega proces przesiewania zboża. Rolnicy łopatką wsypywali zboże do sita, które zwykle było drewnianą ramą o wymiarach około 120x120 cm, na której rozpinano siatkę. Następnie energicznie potrząsali sitem, a wszystkie kłmięci oraz plewy wypadły przez oczka siatki na ziemię. W sicie pozostawało tylko czyste ziarno.

Jest rzecz oczywista, że przesiewanie to proces oczyszczający, w którym oddziela się elementy złe i bezużyteczne od dobrych i przynoszących owoce. Może zapytasz: "Dlaczego szatan chciał przesiał Piotra, skoro rezultatem tego miał być jedynie dobry owoc?". Moim zdaniem szatan sędził, że wiara Piotra zawiedzie, kiedy się nie potrząśnie. Planował przesiewać Piotra tak gwałtownie, jak to tylko możliwe, aby mógł udowodnić, iż ziarna jego wiary są tylko plewami.

Zbyt pewny siebie Piotr nie miał pojęcia, co go za chwilę spotka. Piotr odpowiedział Jezusowi: "Panie, jestem gotowy na wszystko. Jestem skłonny iść z Tobą do więzienia, być ukrzyżowanym, umrzeć u Twego boku. Już mi powiedziały, co jest przygotowane dla mnie w wieczności. Czy odrobina przesiewania może mi zaszkodzić?" (zob. Łuk. 22:33). Prawda jest jednak taka, że nikt nie jest gotowy na przesiewanie. W ciele nie jesteśmy w stanie nic zrobić, aby przygotować się na tego rodzaju okropne wstrząsanie, jakiego miał wkrótce doświadczyć Piotr.

Wierz, że Pan pozwala przesiewać szatanowi w szczególności zbyt pewnych siebie i polegających na sobie chrześcijan. Tacy dobrze wyszkoleni wierzący są przekonani, że dadzą sobie radę z wszelkimi pociskami szatana. Przechwalają się: "Jeżeli wróg kiedykolwiek będzie próbował mnie powalić, zdepczę go w Bożej mocy. Przepędzę go z mojego życia przy pomocy Słowa. Diabeł nie może mnie dotknąć".

Słysz tego rodzaju przechwałki z kazalnicy w całej Ameryce. Oczywiście zgadzam się z tym, że mamy zwycięstwo nad szatanem przez wiarę w dzieło Jezusa na krzyżu. Jednak prędzej czy później każdy chrześcijanin doświadczy nagłego, niespodziewanego przesiewania, nie zdając sobie sprawy z tego, że za tym wszystkim stoi diabeł. W duchowym świecie cały czas coś się dzieje, a my wiemy o tym bardzo niewiele. Nie możemy pozostawać nieświadomi, jakich podstawów używa wróg, ale jak mówi Paweł: "Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno..." (1 Kor. 13:12 BT).

Może właśnie w tej chwili stawiasz czoła ciążącej próbie, niewyjaśnionemu wstrząsaniu. Jesteś wywracany do góry nogami, przewracany na lewą stronę. Być może myślisz, że dzieje się tak, ponieważ jest w tobie coś złego. To jednak szatan przez cały czas przesiewa cię jak pszenicę za zgodą

Boga.

Nie zrozum mnie źle: diabeł nie może dobrać się do dzieci Bożych, kiedy tylko ma na to ochotę. Nie może po prostu doprowadzać nas do upadku według swojego upodobania. Co więcej, mamy to zapewnienie: Pan pozwala tylko na przesiewanie tych ludzi, których wybrał do odbudowania swego upadłego Kościoła. Okres przesiewania ma zaowocować w nas czystym i niewzruszonym wiary. Wtedy Jezus może nas używać do odbudowy swojego Kościoła w dniach ostatecznych: "Jak napisano: Potem powróć i odbuduj upadły przybytek Dawida" (Dz. 15:15-16).

Jezus pokazał swoim uczniom różnicę między przesiewaniem a walką duchową. Powiedział im: "A kto nie ma miecza, niech sprzeda suknię swoją i kupi" (Łuk. 22:36). Chrystus mówił: "Wkrótce was opuścisz. Będziecie stawiać czoła intensywnej walce duchowej. Będę z wami przez cały czas chronił was, ale teraz będziecie musieli żyć przez wiarę. Będziecie musieli uchwycić w dłoń duchowy miecz i staczać dobrego bój wiary.

Jednak jest coś, co wystawi was na jeszcze większą próbę niż walka duchowa. To proces przesiewania. Przesiewanie to walka oko w oko z samym szatanem, bitwa, której doświadcza niewielu ludzi. Piotrze, znajdziesz się na jakiś czas w rękach wroga, a żaden miecz nic ci nie pomoże. Diabeł zamierza wkrótce przypuścić atak, którego celem jest zniszczenie twojej wiary. On chce cię ograbić z wszelkiej nadziei, jak ci dałem".

Kiedy jesteśmy przesiewani, szatan wszczepia do naszych umysłów wszelkiego rodzaju złe myśli, jakie ma w swoim demonicznym arsenale. Sprawia, że wierzymy, iż te okropne myśli zrodziły się w naszym sercu, a nie w piekle. Jest to tak piekielna i rozpaczliwa próba, że Chrystus nie pozwoliłby, abyśmy jej doświadczyli, gdyby nie złożył przyrzeczenia, że będzie się za nami wstawiał w czasie jej trwania. Jezus zapewnił Piotra: "Ja za ciebie proszę, aby nie ustała wiara twoja" (Łuk. 22:32). Innymi słowy Jezus mówił: "Piotrze, dobrze wiem, że jest to walka o wielką stawkę, związana z twoją wiarą. Będę się modlił o ciebie przez cały czas, kiedy będziesz atakowany. Mówię ci już teraz, że twoja wiara nie zawiedzie".

Jezus proroczo zapowiedział dotkliwą próbę, która czekała Piotra. Jezus ostrzegł Piotra przed czekającym go próbą, tak dotkliwą, że: "Nie zapieje dzisiaj kur, a ty się trzykrotnie zaprzeczysz, że mnie znasz" (Łuk. 22:34). Piotr jednak wierzył, że jest przygotowany. Kilka godzin później, kiedy tłum przyszedł aresztować Jezusa, ten uczeń stanął do walki za swojego Mistrza. Odważnie wyjął swój miecz i odciął ucho pewnemu człowiekowi.

Ale przesiewanie Piotra tak naprawdę zaczęło się dopiero później. Rozpoczęło się, kiedy Jezus stał przed swoimi oskarżycielami na dziedzińcu pałacowym. Piotr stał na zewnątrz ogrzewając się przy ognisku, kiedy rozpoznała go pewna młoda dziewczyna: "Gdyż pewna służka zobaczyła go siedzącego w blasku ognia, przyjrawszy mu się, rzekła: I ten był z nim" (Łuk. 22:56). Kiedy ta dziewczyna wpatrywała się w Piotra, ten zaczął drżeć i szybko odpowiedział: "Niewiasto, nie znam go" (Łuk. 22:57).

Teraz szatan trzymał Piotra w sidle i zaczął go gwałtownie przesiewać. Biblia mówi: "A niedługo potem ktoś inny zobaczywszy go rzekł: I ty jesteś z nich. A Piotr rzekł: Człowieku, nie jestem" (Łuk. 22:58). W tym momencie Piotr doświadczał już potrzebowania i nie wiedział, skąd biorąc słowa, które wypowiadał. Wreszcie, godzinę później, trzecia osoba rozpoznała go i powiedziała: "Doprawdy i ten był z nim... Piotr zaś odrzekł: Człowieku, nie wiem, co mówisz" (Łuk. 22:59-60). Według innej Ewangelii, w tym momencie Piotr zaczął przeklinać (zob. Mar. 14:71 BG).

Spróbuj wyobrazić sobie tę scenę. Zaledwie kilka godzin wcześniej ten wierny uczeń był najodważniejszym obrońcą Jezusa, wymachując mieczem przeciwko znacznie silniejszemu wrogowi. Teraz jednak Piotr był zupełnie załamany i wypierał się wszelkiej znajomości z Jezusem. Szatan z pewnością napawał się tym, myślał: "Mam Piotra. Jest skołoczony tak jak Judasz. Teraz zabiorę się za następnego ucznia".

Biblia mówi, że w momencie, gdy Piotr zapierał się po raz trzeci: "Zapał kur. A Pan obróciwszy się, spojrzął na Piotra" (Łuk. 22:60-61). Wyobraź sobie, jak musiał czuć się Piotr, kiedy jego Mistrz spojrzął na niego. Zapewniam cię jednak, że spojrzenie Jezusa nie było oskarżające. Chrystus nie mówił: "Jak mogłeś Mi to zrobić, Piotrze? Bluźnię przeciwko Mnie, wypierasz się Mnie, chociaż ci ludzie wiedzą, że należysz do Mnie. Jak mogłeś upaść tak nisko po tym, co dla ciebie zrobiłem?".

Przeciwnie, Jezus przepowiedział te wydarzenia przez wzgląd na Piotra. Teraz spojrzął na niego, aby rozproszyć jego wątpliwości, jakby chciał powiedzieć: "Trzymaj się, przyjacielu. Ostrzegłem cię, że szatan będzie cię przesiewał, pamiataś? On chce cię złamać i zniszczyć mój Kościół. Ale przypominam ci teraz Piotrze, że doświadczysz odnowy. Jesteś dla mnie ważny. Nie uciekaj więc ode mnie. Ta bitwa skończy się, a przed tobą jest jeszcze wiele do zrobienia".

Tak naprawdę Jezus powiedział Piotrowi: "Gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich" (Łuk. 22:32). Dokładny przekład tego zdania z greckiego brzmi następująco: "Kiedy powrócisz, bądź wzmacnieniem dla swoich braci i sióstr". Innymi słowy Chrystus mówił: "Zaprzecz mi, Piotrze. Jednak zapewniam cię, że doświadczysz odnowy i po tym wszystkim będziesz miał coś istotnego do przekazania innym. Będziesz błogosławiłstwem poprzez to, czego się nauczyłeś".

Właśnie z tego powodu Bóg pozwala na nasze przesiewanie. Apostoł Paweł napisał: "Błogosławiony niech będzie... Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli tak jak pociechą, jak nas samych Bóg pociesza... Jeżeli tedy utrapienie nas spotyka, jest to dla waszego pocieszenia i zbawienia; jeżeli zaś pocieszenie, jest to ku waszemu pocieszeniu, którego doświadczacie, gdy w cierpliwości znosicie te same cierpienia, które i my znosimy. A nadzieja nasza co do was jest mocna, gdyż wiemy, iż jako w cierpieniach udział macie, tak i w pocieszaniu" (2 Kor. 1:3-7).

Bóg wyraźnie pozwala, by jego słudzy przechodzili przez głębokie wody i doświadczali kryzysów, których nie są w stanie pojąć, aby mogli być świadectwem i pocieszeniem dla innych. W ten sposób przesiani chrześcijanie pomagają odbudować te części domu Bożego, które się zawaliły.

Zastanów się nad tym: przesiewanie Piotra nie miało nic wspólnego z cielesnymi pokusami, takimi jak pożądanie, chciwość czy zachłanność. Nie, atak szatana miał na celu podkopanie wiary w Boże obietnice, złożone temu człowiekowi. Szatan chciał, żeby Piotr był przekonany, iż jest zupełnie niegodny obietnicy nieba, którą dał mu Jezus. I przez chwilę diabłu się to udawało. Po tym, jak Jezus spojrzął na Piotra, ten uczeń wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał. Wyobraź sobie, jakie kłamstwa szatan wykrzykiwał do tego złamanego człowieka:

"Aha, więc to ty jesteś skałą Jezusa? To ty masz podnieść Kościół z ruin? Spójrz na siebie, Piotrze. Jesteś słabeuszem, mazgajem, bluźniercą. Zaparłeś się Tego, który cię powołał i umiłował. Jeżeli nadal myślisz, że zasidziesz przy stole Jezusa w raju, to zapomnij o tym. Zgrzeszyłeś przeciwko światłości światła. Nie jesteś godzien Jego obietnic. Jesteś zły, pozbawiony wszelkiej mocy. To twój koniec".

Piotr jednak nie zdawał sobie sprawy, że właśnie otrzymywał kluczowe przesłanie dla nowego Kościoła: “Byłem bardziej zdesperowany i ogarniało mnie większe poczucie beznadziejności niż moście to sobie wyobrazić. Ale mój Pan wyciągnął mnie z tego, abym mógł was pocieszać”.

W 21 rozdziale Ewangelii Jana odnajdujemy jedną z najbardziej poruszających scen w Biblii. W 21 rozdziale Ewangelii Jana zmartwychwstały Jezus ukazał się kilka razy swoim wyznawcom. Z pewnością, kiedy przeszedł przez ściany Wieczernika, czule spojrzął z ojcowską miłością na każdego, szczególnie z Piotrem.

Jednak Piotr najwyraźniej nadal czuł się osłabiony wcześniejszymi doświadczeniami. Pewnego dnia oświadczył reszcie: “Idź łowić ryby” (Jan 21:3). Innymi słowy wracał do swojego zawodu rybaka. Piotr nie postrzegał już siebie jako odpowiedniej osoby na przywódcę duchowego. Pewnie myślał: “Bóg nie może używać takiego człowieka, jak ja. Zgrzeszyłem bardziej niż ktokolwiek inny w historii. Nic już mi nie pozostało”.

Może przypominasz sobie, co się wydarzyło dalej. Piotr namówił kilku innych uczniów, aby poszli z nim. Łowili ryby całą noc, ale nic nie złapali. Wtedy, wcześnie rano ktoś zawołał do nich z brzegu. Powiedział im, żeby zarzucili sieci po drugiej stronie łodzi. Kiedy to zrobili, nałapali tyle ryb, że sieci zaczęły się rozrywać.

Piotr wiedział, że tę postać na brzegu był z pewnością Jezus, więc natychmiast skoczył do wody i popłynął do brzegu. Odnalazł tam Chrystusa przygotowującego dla nich posiłki. Kiedy inni przybyli, Jezus zaprosił ich: “Chodźcie, posilcie się!” (Jan 21:12 BT). Pan wyciągał ręce do swoich wybranych, pragnąc na nowo doprowadzić ich do pełni społeczności z Nim, a w szczególności myślał o Piotrze.

Podczas posiłku Jezus zapytał tego ucznia trzykrotnie: “Piotrze, czy mnie miłujesz?”. Za każdym razem Piotr odpowiadał: “Panie, Ty wiesz, że cię miłuję” (zob. Jan 21:15-16). Musisz zrozumieć, że Jezus nie pytał po to, aby się przekonać o oddaniu swojego ucznia. Nie pytał też ze względu na innych uczniów. Robił to dla Piotra. Chrystus w zasadzie mówił do Piotra: “Wiem, że jesteś pewien Mojej miłości do ciebie. Jesteś przekonany o tym, że pomimo twoich potknięć w pełni darzysz bezwarunkowo miłość. Ale chcę, żebyś był pewien jeszcze jednego: WIEM, że TY MNIE MIŁUJESZ”.

W pełni do mnie powróciłeś, Piotrze, i wiem, że więcej mnie nie zdradzisz. Znam twoje serce i jestem przekonany, że kochasz mnie z całej duszy. Nie pozwalaj więc szatanowi, by cię z tego ograbił. Jesteś wyraźnie pewien mojej miłości do ciebie. Bądź teraz pewien swojej miłości do mnie. To przygotowuje cię do pracy, jaką zaplanowałem dla ciebie na przyszłość, którą jest pasienie moich owieczek” (zob. Jan 21:17).

Umiłowani, przesiewanie w naszym życiu kończy się, kiedy możemy powiedzieć diabłu: “Mój Zbawiciel kocha mnie bezwarunkowo, pomimo wszystkich moich grzechów, ponieważ powróciłem do Jego miłości. Ponadto przekonał mnie, że chociaż Go zawiodłem, On wie, i nadal Go Kocham z całego serca. Nie możesz mnie już więc z tego ograbiać, diable. Nie pozwól ci wmawiać mi czegoś innego. Kocham Jezusa i On wie o tym”.

Wiem, jak to jest cieszyć się tym samym, co Piotr. Tak jak Piotr odczuwałem szczególne dotknięcie Jezusa w swoim życiu. Trzymałem się kurczowo cennej obietnicy od Pana, mówiącej, że moje ostatnie dni będą najbardziej owocne. W słodkiej społeczności otrzymywałem równie od Niego chleb żywota. Uwierzyłem tak w Jego obietnicę korony, która czeka na mnie w chwale.

Jednak podobnie jak Piotr dotykały mnie nagłe walki duchowe, których nie rozumiałem. Znosiłem diabelskie nękanie i kłamliwe oskarżenia, a podczas każdej próby nie wiedziałem czy przyczyną jest moje ciało, diabeł, czy Boże karcenie mające na celu oczyszczenie mnie z jakiejś nieznanej niegodziwości. Identyfikowałem się z Jobem, który zapytał Boga: “Dlaczego ze mną spór wiesz?” (Job 10:2). Job mówił: “Panie, nie wiem, co się dzieje. O co chodzi w tej ciękiej próbie?”.

Wierz, że nasze doświadczenia związane z przesiewaniem przeplatane są okresami potężnych objawień i jeszcze większej użyteczności dla Królestwa Bożego. Zauważcie, czego nauczył się Paweł dzięki swoim próbom: “Albowiem nie siebie samych głosimy, lecz Chrystusa Jezusa, że jest Panem, o sobie zaś, żeśmy sługami waszymi dla Jezusa. Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświetlił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym” (2 Kor. 4:5-6).

Paweł mówi, że dzięki swoim próbom nauczył się głosić nie siebie, lecz tylko Chrystusa. W tym momencie swego życia przestał koncentrować się na sobie. Teraz całe jego nauczanie, świadectwo i życie były w pełni poświęcone wywyższaniu Jezusa. Ponadto Paweł otrzymywał coraz potężniejsze objawienia. Mówi nam, że Duch Święty rozświetlił jego serce, przynosząc jeszcze więcej światła, dzięki któremu Paweł mógł objawiać Chrystusa innym. Cóż za wspaniałe miejsce: być całkowicie poniżonym, ale za to pełnym objawienia, światłości i wizji Bożej chwały.

Na koniec Paweł wyjaśnia, co następowało po każdym objawieniu: “Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pognębieni, zakłopotani, ale nie zropaczeni, przeładowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani, zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was” (2 Kor. 4:8-12).

Zauważ, jakich nieprzyjemnych słów apostoł używa w tych wersetach: ucisk, zakłopotanie, przeładowanie, bycie powalonym, noszenie na swoim ciele śmierci Jezusa. Krótko mówiąc, Paweł opisuje proces przesiewania. Na początku nie mógł zrozumieć, dlaczego po każdym cudownym dziele Ducha Bożego w jego życiu następował burzliwy okres potrzeby. Wtedy Duch Święty objawił mu przyczynę: nie chodziło o ujawnienie jakiegoś grzechu w nim lub ukaranie czy skarcenie go. Paweł mówi, że chodziło tu raczej o innych: “Wszystko to bowiem dzieje się ze względu na was, aby, im więcej jest uczestników łaski, tym bardziej obfitowało dziękczynienie ku chwale Bożej... [oraz bezmiar – BT] wiekuistej chwały” (2 Kor. 4:15-17).

Paweł dobrze wiedział, dlaczego niektórzy wierzący przechodzą więcej prób, znoszą większą liczbę wstrząsów, stawiając czoła poważniejszym doświadczeniom: “Dzieje się tak ze względu na ciało Chrystusowe, a ostatecznie dla chwały Bożej. Widzisz, kiedy inni patrzą, jak reagujesz na najgorszy ogień, uświadomiamy sobie, że Bóg nie opuści także ich w czasie prób”.

Drogi Święty, przesiewanie, którego doświadczasz w tej chwili, ma miejsce ze względu na twoją rodzinę, przyjaciół, współpracowników i osoby z twego otoczenia, które kochają Jezusa. Nie bój się więc tych prób. Jezus zna ich końcowy rezultat i mówi ci to samo, co Piotrowi: “Trzymaj się, przyjacielu. Wstawiam się za tobą. Kiedy już przejdą te ciemne chmury, doświadczysz odnowy. Zamierzam użyć cię do odbudowania mojego Kościoła. Mam w tym przesiewaniu swój wieczny cel. To wszystko dzieje się ze względu na obfitość Mojej chwały”.

Prawa Autorskie/Ograniczenia Kopiowania: Niniejszy plik lub publikacja jest wyłączną

własności World Challenge, Inc i może być wydrukowana w całości tylko dla użytku osobistego lub w celach podzielenia się nią z rodziną lub przyjaciółmi. Plik ten lub publikacja nie może być zmieniana lub edytowana w jakaden sposób i wszelkie jej kopie muszą zawierać niniejszą informację o Prawach Autorskich. Powyższy materiał nie może być udostępniany lub też publikowany na żadnej stronie www lub FTP innej niż: worldchallenge.org, davidwilkinson.org lub tscpulpitseries.org

© 2001 World Challenge, Inc., PO Box 260, Lindale, Texas 75771